

CZĘŚĆ 1: STUDIA I SZKICE STRATEGIE "JA" (PO)ROMANTYCZNEGO W POEZJI POLSKIEJ XIX—XXI WIEKU

**TYS MÓJ ŻYWIÓŁ: ACH, ZA COŻ TE JASNYCH WÓD SZYBY
STUDZĄ MI SERCE, ZMYSŁY ZACIEMIAJĄ MROKIEM,
I ZA COŻ ZNOWU MUSZĘ, NA KSZTAŁT PTAKA-RYBY,
WYRYWAĆ SIĘ W POWIETRZE SŁOŃCA SZUKAĆ OKIEM?**

**I BEZ ODDECHU W GÓRZE, BEZ CIEPŁA NA DOŁE,
RÓWNIĘ JESTEM WYGNAŃCEM W OBOIM ŻYWIÓLE.**

U początków projektu Strategie „ja” (po)romantycznego w poezji polskiej XIX–XXI wieku, rezultatem którego jest niniejsza publikacja, stała nieodmiennie powracająca myśl, że zaskakująco wiele – wbrew diagnozom radykalnie separującym poezję romantyczną od jej dwudziestowiecznych realizacji – łączy poetyckie dykcje na przestrzeni ostatnich dwóch stuleci.

**STRATEGIE „JA”
(PO)ROMANTYCZNEGO
W POEZJI POLSKIEJ
XIX–XXI WIEKU**

CZEŚĆ 1:
STUDIA I SZKICE



WYDAWNICTWO
UNIWERSYTETU
ŁÓDZKIEGO

**STRATEGIE „JA”
(PO)ROMANTYCZNEGO
W POEZJI POLSKIEJ
XIX–XXI WIEKU**

CZEŚĆ 1:
STUDIA I SZKICE

pod redakcją
Jacka Brzozowskiego i Krystyny Pietrych

 **WYDAWNICTWO
UNIwersytetu
ŁÓDZKIEGO**

Łódź 2017

Jacek Brzozowski, Krystyna Pietrych – Uniwersytet Łódzki, Wydział Filologiczny
Katedra Literatury i Tradycji Romantyzmu, 90-236 Łódź, ul. Pomorska 171/173

RECENZENCI

Alina Świeściak, Sławomir Rzepczyński

REDAKTOR INICJUJĄCY

Urszula Dzieciatkowska

OPRACOWANIE REDAKCYJNE

Małgorzata Szymańska

SKŁAD I ŁAMANIE

Munda – Maciej Torz

PROJEKT OKŁADKI

Katarzyna Turkowska

Projekt został sfinansowany ze środków Narodowego Centrum Nauki
przyznanych na podstawie decyzji numer DEC-2013/09/B/HS2//02062

© Copyright by Authors, Łódź 2017

© Copyright for this edition by Uniwersytet Łódzki, Łódź 2017

Wydane przez Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego
Wydanie I. W.07639.16.0.K

Ark. wyd. 27,1; ark. druk. 28,5

ISBN 978-83-8088-631-5
e-ISBN 978-83-8088-632-2

SPIS RZECZY

Od redaktorów	7
Jakub Momro Podmiot eksperymentalny	15
Jacek Brzozowski Uwagi o zasadniczych Mickiewiczowskich strategiach podmiotowych	29
Anna Kurska O wielkich monologach bohaterów romantycznych	55
Magdalena Siwiec Słowackiego podmiot somatyczny	87
Krzysztof Trybuś Podmioty romantycznej pamięci — od kanonu do hipolepsy	103
Arent van Nieuwerkerken Podmiotowość i styl w poezji Norwida	115
Barbara Stelmaszczyk Wielogłos podmiotów mówiących a struktury dialogowe w poezji Norwida..	141
Maria Berkan-Jabłońska Zagadnienie podmiotowości w poezji kobiecej romantyzmu i okresu między- powstaniowego. „My z nich wszystkie?”	161
Anna Czabanowska-Wróbel Młodopolskie „ja” — niepewne, przejściowe, eruptywne	191
Małgorzata Okulicz-Kozaryn „Idealizm bez ideału” — romantyczne powinowactwa podmiotu poezji Anto- niego Langego	207
Piotr Szwed Romantyczni towarzysze podróży. O <i>Topielcu</i> Bolesława Leśmiana w kontek- ście teorii Harolda Blooma	219
Barbara Sienkiewicz Podmiot (w) poezji awangardowej dwudziestolecia	237
Krzyszyna Pietrych Romantyczno-modernistyczny podmiot poezji Wata, czyli o dwudziesto- wiecznych przygodach „duszy czującej”	269

Agata Stankowska	
Podmiot w skali wyobraźni. Zbigniew Bieńkowski o „używaniu poezji za narzędzie do wykonywania rzeczy niemożliwych”	299
Jerzy Wiśniewski	
Romantyczny (?) bohater/podmiot Herberta. Przypadek Pana Cogito	329
Tomasz Kunz	
Tropy, ślady, szczątki. Romantyczne figury podmiotowości w poezji Rafała Wojaczka	353
Tomasz Cieślak	
Świetlicki (po)romantyczny. Kwestia podmiotowości	363
Magdalena Rabizo-Birek	
Między nicością a nieśmiertelnością. O Honecie (po)romantycznym	381
Arkadiusz Bałajewski	
Być wieszczem i prorokiem dzisiaj — jak to jest możliwe?	413
Piotr Śliwiński	
Podmiot poezji najmłodszej: wysiedleniec, moderator, aktor	429
Indeks nazwisk	443

OD REDAKTORÓW

U początków projektu *Strategie „ja” (po)romantycznego w poezji polskiej XIX–XXI wieku*, rezultatem którego jest niniejsza publikacja, stała nieodmiennie powracająca myśl, że zaskakująco wiele — wbrew diagnozom radykalnie separującym poezję romantyczną od jej dwudziestowiecznych realizacji — łączy poetyckie dykcje na przestrzeni ostatnich dwóch stuleci. Zaskakująco wiele, pomimo artykułowanego już w pozytywizmie zerwania z poprzednikami, wzmacnianego i utrwalanego potem wypowiedziami Stanisława Brzozowskiego, skamandrytów, awangardzistów, Czesława Miłosza i Witolda Gombrowicza, a u schyłku poprzedniego stulecia głosami pokolenia bruLionu — by przywołać przykłady najbardziej wyraziste i spektakularne, nierzadko w atmosferze skandalu postulujące radykalny zwrot antyromantyczny. Wbrew jednak atakom i deklaracjom duch romantyczny pozostaje wyjątkowo żywotny. Świadczą o tym kolejne publikacje podejmujące problematykę „długiego trwania romantyzmu”, widzianego w konfrontacji z nowoczesnością czy postmodernizmem¹. Nasz projekt proponuje jeszcze inną optykę. Nie chodzi nam o spojrzenie wydobywające różnorodne związki i filiacje pomiędzy tekstami współczesnymi oraz utworami z pierwszej połowy XIX wieku, nie chodzi także o wskazanie wielości intertekstualnych relacji łączących wiersze Adama Mickiewicza czy Juliusza Słowackiego z wierszami Bolesława Leśmiana czy Zbigniewa Herberta, ani o czytanie romantyzmu przez pryzmat następujących po nim formacji kulturowych. Koncentrujemy się na fundamentalnym wymiarze tekstu, który jednocześnie poza tekstowość wykracza. Ten wymiar wyznacza podmiot rozumiany zarówno zgodnie z poetyką strukturalistyczną jako kategoria immanentna wypowiedzi, jak i poststrukturalistycznie — rozpatrywany w ujęciu

¹ Poświadczają to dobitnie ukazujące się ostatnio książki, zob. choćby A. Bielik-Robson, *Duch powierzchni. Rewizja romantyczna i filozofia*, Kraków 2004; T. Cieślak, *Nowa poezja polska wobec poprzedników. Lektura relacyjna*, Łódź 2011; *Przygody romantycznego „Ja”. Idee — strategie twórcze — rezonanse*, pod red. M. Berkan-Jabłońskiej i B. Stelmaszczyk, Poznań 2012; *Polska literatura współczesna wobec romantyzmu*, pod red. M. Łukaszuk i D. Seweryna, Lublin 2007; M. Rabizo-Birek, *Romantyczni i nowocześni. Formy obecności romantyzmu w polskiej literaturze współczesnej*, Rzeszów 2012; *Romantyzm i nowoczesność*, red. M. Kuziak, Kraków 2009; *Romantyzm w lustrze postmodernizmu*, pod red. W. Hamerskiego, M. Kuziaka, S. Rzepczyńskiego, Warszawa 2016.

antropologicznym i kulturowym. Szeroka formuła podmiotowości, nietożsama z abstrakcyjną ideą filozoficzną, lecz istniejąca poprzez wielość jednostkowych i konkretnych realizacji, jest dla nas kategorią centralną i nadrzędną, służącą wydobywaniu ciągłości procesu historycznoliterackiego (a nawet szerzej — kulturowego), trwającego w poezji polskiej nieprzerwanie od romantyzmu do dzisiaj. Pozwala bowiem dostrzec i odsłonić ukryte pod powierzchnią różnic i sprzeczności głębokie powinowactwa w planie estetycznym i ideowym.

Romantyzm pojmujemy, wedle sformułowanej przed laty diagnozy, jako najważniejszą tradycję źródłową poezji polskiej. Oczywiście, romantyzm w tych odmianach i realizacjach, jakie wykraczają daleko poza paradygmat narodowo-tyrtejsko-martyrologiczny, którego zmierzch pod koniec ubiegłego stulecia obwieściła Maria Janion, wskazując jednocześnie inną romantyczną formułę nieustannie kontynuowaną, a związaną z tragiczno-ironicznym wymiarem jednostkowej egzystencji². Nasz powrót do romantyzmu nie dotyczy więc sposobów jego społecznego funkcjonowania, lecz, by tak rzec, jego „pośmiertnego” trwania w licznych poetyckich odmianach i realizacjach takich wzorców podmiotowości, które zrazu romantyczne wcale nie muszą się wydawać.

W dyskusji podczas konferencji *Nasze pojedynki o romantyzm*, która odbyła się w 1993 roku, Maria Żmigrodzka mówiła:

Możliwość dalszego wpływu romantyzmu na naszą współczesność widzę optymistycznie dlatego [...], że romantyczna koncepcja ludzkiej osoby nie była propozycją jednolitą, zamkniętą, monolityczną. Poulet, a za nim Gusdorf, zasugerowali rzecz bardzo słuszną, mianowicie, że jedność, integralność romantycznego „ja” to raczej dyrektywa moralna, cel woli — czy nawet tylko marzenie, obowiązek świadomego wysiłku człowieka³.

Taki sposób widzenia „ja” stanowi fundament naszego myślenia o romantyzmie. I tę właśnie koncepcję wewnętrznie rozwarstwionej, dynamicznej i skonfliktowanej nie tylko ze światem, ale i z sobą samą, ludzkiej osoby podejmują, niekoniecznie świadomie, i kontynuują poeci następnych epok. Słowo „(po)romantyczne” w tytule naszego projektu z jednej strony odwołuje się do niejednorodnego obrazu rozchwianej podmiotowości romantycznej, antycypującej swe kolejne, późniejsze wcielenia; i jednocześnie, z drugiej strony, wydobywa to, co w kształcie poetyckiego podmiotu w wieku XX i XXI odsłania swą romantyczną matrycę zarówno w wersji niemal stereotypowej, jak i krytycznej.

² Zob. M. Janion, *Zmierzch paradygmatu*, w: *„Czy będziesz wiedział co przeżyłeś”*, Warszawa 1996.

³ *Sernica i nieskończoność. Dyskusja*, w: *Nasze pojedynki o romantyzm*, pod red. D. Siwickiej i M. Bienczyka, Warszawa 1995, s. 87–88.

Trzy kwestie, zasadnicze dla naszego projektu, wymagają tu choćby zasygnalizowania. Po pierwsze: koncepcja podmiotu, po drugie: koncepcja języka poetyckiego, po trzecie: początek modernizmu.

Podmiot romantyczny w wielu pracach pojmowany jest jako odrębny, spójny, niezależny byt utożsamiany z trwałą jaźnią. Ryszard Nycz widzi romantyzm jako ostatni etap funkcjonowania „ja” substancjalnego i mówi o „podmiocie pewnym siebie, którego ostatnim wcieleniem była koncepcja romantycznej jaźni”⁴. Trudno jednak nie dostrzec w romantyzmie przejawów kryzysu mocnej podmiotowości, wyrażanego wprost choćby przez Kordiana („I zdaje mi się, że mnie wiatr rozwiewa”). Jak słusznie zauważa Andrzej Zawadzki:

Zachwianie statusu „ja” jako bytu trwałego, stabilnego, osadzonego na solidnych fundamentach ontologicznych, antropologicznych, a także świadomość tego stanu rzeczy nie pojawia się [...] po raz pierwszy w latach 60. czy 70. wieku XX. Być może pierwszych przejawów kryzysu podmiotu należałoby szukać już w romantyzmie: „Nie mogę dać innej próbki siebie, mojego ego, lecz tylko system fragmentów, ponieważ to jest to, czym jestem”, pisał August Wilhelm Schlegel, „cały mój umysł składa się z fragmentów”, wyznawał Byron⁵.

Teza o romantycznych korzeniach kryzysu substancjalnie pojmowanego podmiotu jest dla nas fundamentalna. Co więcej, sądzimy, że nie były to jedynie marginalne i nikłe ślady owej kryzysowości. Przeciwnie — poczucie zwątpienia w siebie, tracenia poczucia stabilnej tożsamości, niemożności integracji rozproszonych kawałków w spójne „ja” i walka o własną odrębność stanowią konstytutywne wyznaczniki romantycznego podmiotu. Kontynuujemy w tym względzie drogę zainicjowaną na polskim gruncie przez Agatę Bielik-Robson jako propagatorkę twórczo podjętej przez Harolda Blooma Heglowskiej koncepcji „duszy czującej”, świadomości podlegającej zewnętrznym wpływom:

Obiegowa opinia, zgodnie z którą romantyzm stworzył koncepcję Ja jako nie-skończenie wolnej, spontanicznej, twórczej siły stojącej poza porządkiem świata empirycznego, nie wzięła się znikąd, lecz czerpie z deklaracji programowych największych przedstawili romantyzmu [...]⁶.

W istocie jednak, zauważa badaczka, był to rodzaj mistyfikacji skrywającej głębokie poczucie niepewności wynikające ze „świadomości stałej obecności uwarunkowania Ja przez otaczający je «nieludzki» świat, a zarazem rebelia

⁴ R. Nycz, *Język modernizmu. Prolegomena historycznoliterackie*, Wrocław 1997, s. 87.

⁵ A. Zawadzki, *Autor. Podmiot literacki*, w: *Kulturowa teoria literatury. Główne pojęcia i problemy*, red. M. P. Markowski, R. Nycz, Kraków 2010, s. 227.

⁶ A. Bielik-Robson, *dz. cyt.*, s. 11–12.

wobec tej nieznośniej samowiedzy⁷. W rewizjonistycznym myśleniu o romantyzmie pierwszoplanowe miejsce zajmuje odsłonięcie samoświadomości epoki, dla której wizja suwerennej jaźni jest „kłamstwem romantycznym”⁸, w istocie bowiem, jak pisze de Man: „Ja okazuje się nieskończenie odwleczoną w czasie kondycją nieokreśloności między mną a innym, między tożsamością a różnicą”⁹. Harold Bloom doprowadzi rewizję do końca, pytając o to, czy „wydane wpływowi Ja” może się „czuć naprawdę «swoje własne»”¹⁰, czy może osiągnąć kiedykolwiek poczucie pełnej tożsamości z sobą samym i jakie w celu scalenia własnej podmiotowości stosuje strategie. Jeśli tak widzieć istotę kondycji romantycznego podmiotu, to wówczas koncepcja „ja” jako niezawisłej jaźni, suwerennej i niezależnej, zostaje zakwestionowana. W naszym projekcie te opozycyjne sposoby widzenia podmiotowości spotykają się z sobą, wskazując jednocześnie dwa nurty, które można wyprowadzić z romantycznego źródła, w zależności od tego czy zawierzymy romantycznym deklaracjom, czy też poddamy je krytycznej dekonstrukcji, docierając do tego, co romantycy sami próbowali zamaskować. W tym drugim przypadku kanoniczne teksty romantyczne ujawnią swój ukryty wymiar.

Jeśli status „ja” ulega w romantyzmie komplikacji, jeśli mamy *de facto* do czynienia z kryzysem mocnej podmiotowości, to język, jedyne medium, poprzez które i w którym się owa podmiotowość ujawnia, także traci swój naiwny i oczywisty charakter. Nie jest już po prostu środkiem służącym do wyrażania uprzednio (przed artykulacją) istniejących treści, nie jest bezpośrednim sposobem ekspresji doświadczanych przez podmiot emocji. Teza George’a Steinera przejęta przez Nycza, głosząca, że „pojęcie «brakującego słowa» wyznacza literaturę nowoczesną”, której początek datuje się „między 1870 a końcem tego wieku”¹¹, wydaje się mocno dyskusyjna. Poczucie nieadekwatności języka, niewystarczalności istniejących sposobów wyrażania, poszukiwanie, jak pisze Charles Taylor, „subtelniejszego języka”¹² czy ścieranie się z sobą, jak pokazuje Meyer Howard Abrams, strony Wordsworth’a i strony Coleridge’a w romantycznej teorii poezji¹³ — wszystko to podważa rozpowszechnione sądy o bez-

⁷ Tamże, s. 14.

⁸ Tamże, s. 20.

⁹ Tamże, s. 18.

¹⁰ Tamże, s. 21.

¹¹ Cyt. za: R. Nycz, *dz. cyt.*, s. 79.

¹² Zob. Ch. Taylor, *Źródła podmiotowości. Narodziny tożsamości nowoczesnej*, przekł. M. Gruszczyński, O. Latek, A. Lipszyc, A. Michalik, A. Rostkowska, M. Rychter, Ł. Sommer, Warszawa 2001.

¹³ Zob. M. H. Abrams, *Zwierciadło i lampa. Romantyczna teoria poezji a sztuka krytycznoliteracka*, tłum. M. B. Fedewicz, Gdańsk 2003.

pośredniej przyległości słowa do myśli czy uczucia. Oczywiście, romantycy nie mają jeszcze tak głębokiej świadomości „uwięzienia w języku”, jakie stanie się udziałem ich następców z przełomu wieków, ale nie mają także poczucia bezpiecznego zadomowienia w słowie, które dawałoby możliwość autentycznej, bezpośredniej ekspresji. Dlatego właśnie romantyzm traktujemy jako pierwszy etap kryzysu języka (stąd w temacie projektu słowo „strategie”), który z biegiem czasu będzie stawał się coraz głębszy i coraz wyraźniejszy.

Powyższe kłopoty z „ja” i sposobami wyrażania wiążą się ściśle z pytaniem o początek nowoczesności. W polskim literaturoznawstwie modernizm rozpoczyna się, wedle najbardziej rozpowszechnionej tezy Nycza, pod koniec XIX wieku, a kryzys podmiotu i kryzys języka stanowią jego dwa najważniejsze wyznaczniki. Oczywiście, budowanie przeszło 20 lat temu szerokiego spojrzenia obejmującego modernistyczną całość spełniało wyjątkowo ważne zadanie: z postmodernistycznej perspektywy starało się zintegrować pokawałkowaną na drobne okresy historycznoliterackie (Młoda Polska, dwudziestolecie, literatura powojenna, itd.) polską literaturę nowoczesną (a więc zasadniczo dwudziestowieczną) i wydobyć jej cechy konstytutywne, rysując główne linie rozwojowe z uwzględnieniem szerokiego kontekstu kulturowego. Jak pisał Nycz we wstępie do *Odkrywania modernizmu*:

... istotny impuls do podejmowania nowych rozpoznań wypłynął z [...] uświadomienia sobie przez badaczy p r z e m i e s z c z e n i a ich stanowiska obserwacyjnego; przemieszczenia, którego źródłem były zjawiska i prądy określane jako postmodernistyczne¹⁴.

Można by powiedzieć, trawestując powyższe słowa, że koncepcja modernizmu, zaproponowana przez Nycza, stworzyła perspektywę, w jakiej romantyzm poddany dziś krytycznej lekturze ujawnia takie wymiary, które ukazują jego ściśle związki z nowoczesnością, co nakazuje nam przesunięcie jej granicy przynajmniej na początek XIX stulecia, a może nawet do przełomu XVIII i XIX wieku. Nie jest to zresztą myśl nowa. Nie tylko Maria Janion twierdziła, że „paradygmat romantyczny to podstawowy paradygmat czasów nowożytnych”¹⁵, czynił to także Hugo Friedrich, wskazując Jeana Jacques’a Rousseau i Denisa Diderota oraz Novalisa i Fryderyka Schlegla jako bezpośrednich poprzedników Charlesa Baudelaire’a, od niego rozpoczynając swój projekt „odromantyzowanego romantyzmu”¹⁶. Warta przywołania w tym kontekście

¹⁴ R. Nycz, *Słowo wstępne*, w: *Odkrywanie modernizmu. Przekłady i komentarze*, pod red. R. Nycza, Kraków 1998, s. 7.

¹⁵ M. Janion, *Gorączka romantyczna*, Gdańsk 2007, s. 22.

¹⁶ H. Friedrich, *Struktura nowoczesnej liryki. Od połowy XIX do połowy XX wieku*, przeł. i opatrzyła wstępem E. Felisiak, Warszawa 1978, s. 81.

jest także koncepcja Hansa Roberta Jaussa, rozpoczynającego modernizm od Rousseau, i sytuującego dokonującą się rewolucję estetyczną u progu nowego świata, to znaczy „na styku niemieckiego klasycyzmu i romantyzmu”¹⁷. Nawet Steiner, na którego tezy powołuje się Nycz, widzi we Friedrichu Hölderlinie i Novalisie „odosobnionych zwiastunów”¹⁸ literatury modernistycznej, co nie wpływa jednak na zaproponowaną przez niego chronologię. W naszym projekcie, powtórzmy, uznajemy romantyzm za jedną z początkowych faz nowoczesności, w której pojawiają się i dochodzą do głosu konstytutywne dla niej przeświadczenia o nieprzejrzystości świata, podmiotu i języka, podejmowane następnie w duchu rewizjonistycznym przez (po)romantyków. Traktują o tym niemal wszystkie szkice pomieszczone w części pierwszej publikacji.

W naszym projekcie kontynuujemy myślenie zapoczątkowane przez Marię Janion, która już na progu lat osiemdziesiątych ubiegłego wieku postulowała „przywrócenie naturalnego wewnętrznego udialogizowania romantyzmu”¹⁹ poprzez pozbycie się stereotypowych opinii i przeświadczeń, utrwalonych w długim procesie recepcji, wydobyć zaś tych mniej oczywistych, ukrytych, nierzadko zaskakujących wymiarów naszej najżywoźniejszej tradycji, podejmującej nie temat ojczyzny, lecz egzystencji. Poddajemy ponownej lekturze dzieła polskich romantyków, bowiem rodzima literatura pierwszej połowy XIX wieku, ciągle nazbyt tradycyjnie i zachowawczo postrzegana, domaga się krytycznej analizy, która wyznaczyłaby nowe punkty służące do odkrywania wzajemnych, acz nieoczywistych, relacji pomiędzy poetyckimi tekstami na przestrzeni dwu ostatnich stuleci. Dzięki temu możliwe staje się rozpatrywanie dzieł nowożytnej poezji polskiej jako wyrazistego *continuum*, a nie jako następujących po sobie, odrębnych segmentów procesu historycznoliterackiego; *continuum* usytuowanego na tle przemian umysłowych, politycznych i artystycznych wieku XIX, XX i XXI w kontekście europejskim. A to umożliwia widzenie rodzimej tradycji jako wartości trwałej i nieprzemijającej oraz ukazuje jej związek z dziedzictwem intelektualnym Europy. W toku dokonywanych interpretacji poddajemy rewizji funkcjonujące terminy: romantyzm, nowożytność, nowoczesność, modernizm, awangarda, postmodernizm, wskazując nie na ich wykluczanie się, ale nieostre granice, nakładanie się i wzajemne przenikanie. Mamy świadomość, że to dopiero początek tak pojmowanej reaktywacji romantyzmu. Szkice pomieszczone w pierwszej części niniejszej publikacji i rozmowy inspirowane wspólnymi lekturami kilku ważnych dla nas książek, składające się na część drugą projektu, tworzą dopełniającą się, dialogiczną całość, wzajemnie do siebie

¹⁷ H. R. Jauss, *Proces literacki modernizmu od Rousseau do Adorna*, przeł. P. Bukowski, w: *Odkrywanie modernizmu...*, s. 30.

¹⁸ R. Nycz, *Język modernizmu...*, s. 79.

¹⁹ M. Janion, *Odnawianie znaczeń*, Kraków 1980, s. 57.

odsyłają, podejmując te same kwestie w różny sposób je oświetlają, nierzadko także wchodząc z sobą w spór. Tym samym otwierają przestrzeń do stawiania dalszych pytań, do krytycznego czytania następnych tekstów, i do odkrywania innych perspektyw, które ujawnią dziś jeszcze nieznanne miejsca wspólne przeszłości i terażniejszości. Mamy nadzieję, że nasza propozycja stanie się inspiracją do podjęcia kolejnych rewizjonistycznych lektur, wydobywających fundamentalne znaczenie romantycznej tradycji, w jej najbardziej rewolucyjnej wersji — tej dotyczącej nowego paradygmatu poznawczego i estetycznego oraz nowego modelu antropologicznego.

Jakub Momro

(Uniwersytet Jagielloński)

PODMIOT EKSPERYMENTALNY

Żeby móc pragnąć znowu, należy pragnąć innej rzeczy; i potrzeba zmiany jest niby oznaka pragnienia pragnienia czy pragnienia czegośkolwiek, co staje się pożądane.

Paul Valéry

Z pewnością trudno wyobrazić sobie myślenie o nowoczesności bez kategorii podmiotu. Trudno również utrzymać w mocy refleksję nad podmiotowością wpływającą wprost z dziedzictwa oświecenia, którego przedłużeniem była czy wciąż jest formacja modernistyczna. Wydaje się, że wszelkie obrony kategorii podmiotu, płynące zarówno ze strony konserwatystów, takich jak Charles Taylor, jak i mocnych zwolenników projektu nowoczesnego, jak Jürgen Habermas, zatrzymują się na pojęciu wielorako rozumianej racjonalności. Stanowi ona barierę poznawczą, rodzaj „przeszkody epistemologicznej”, na której rozbija się, ale zarazem, wokół której konstytuuje się sama zasada myślenia człowieka nowoczesnego.

Dlatego najciekawsze (ale i chyba najskuteczniejsze z punktu widzenia nie tylko obrony, ale też rozwinięcia kategorii podmiotu w nowoczesności) wydają się te strategie filozoficzne, konceptualne czy teoretyczne, za pomocą których dokonać można reinterpretacji idei krytyki, dialektycznego odwrócenia czy pojęciowej inwencji. To właśnie w tych trzech ruchach, jakie zachodzą w nowoczesnym „ja”, należałoby, jak sądzę, upatrywać najciekawszych sposobów myślenia o podmiocie bez podmiotu, czyli o subiektywności, która nie jest ani do końca zanurzona w żywiole ekspresji, ani nie podlega bez reszty językowemu zapośredniczeniu, ani nie stanowi teoretycznej konstrukcji, gwarantującej pewność poznawczą, ani nie realizuje się bez reszty w rozumnych aktach komunikacyjnych. Ten negatywny szereg określeń należy wszelako uzupełnić. *Ratio* oświeceniowa to rozum restrykcyjny, który — wchłaniając w siebie każdy element — zarazem nie zostawia żadnej resztki, wszystko, co zbędne, spycha do sfery tego, co nieracjonalne. Ale pozornie. Zawsze bowiem odkrywa się przed nami element inkongruencji, który destabilizuje system myślenia i akt refleksji. To w tych pęknięciach rodzi się inna wiedza, taka, która przynależąc do